

This used to be my childhood dream...

Wczorajszy wieczór zapamiętam jako wieczór, kiedy spadły mi pończochy.
Był nów, był początek nowego cyklu numerologicznego, a mnie w drodze do taksówki po wernisażu spadły z ud pończochy samonośne.
Być może schudłam na Sardynii – w końcu mało tam jadłam.
Być może powrót do jogi coś zmienił.

Pończochy opadły z moich ud synchronicznie i zatrzymały się poniżej kolan.
Tak właśnie wsiadłam do taksówki, która Magdę – gospodynię wieczoru, Karolinę i mnie zawiozła do Mozaiki, gdzie czekało już gros towarzystwa.

- A zdejmij już te pończochy, jak ci tak spadły.
Biustonosz i szpilki zdjęłam już wcześniej, tuż przed wyjściem z Pustelni.

This used to be my playground



This used to be my playground, ale dorostałam.

Mieszkam poza Warszawą już prawie tak długo, jak mieszkałam w tym mieście – prawie 8 lat.

Uwielbiałam tu mieszkać i nadal lubię tu przyjeżdżać, ale już w innej przestrzeni i na innej płaszczyźnie.

Spadły mi pończochy, a na brzuchu mam znowu sześciopak.

Sam wrócił.

Nowy cykl numerologiczny.

